

Nowy porządek świata

Historia prób zawładnięcia światem jest tak długa jak dzieje ludzkości. Można by zacząć od Alexandra Macedońskiego albo i nawet wcześniej. Zaczynało się od tego, że stosunkowo mała grupa zdobyła władzę (czyli krótko mówiąc zawiązała spisek itd.). W naszych czasach tzw. otwartego społeczeństwa teorie spiskowe zostały przegnane na bezludne stopy zacofania. Alex Jones w filmie pt.: „EndGame“ startuje z pozycji spiskowych uznanych za zabobon.

Jednakże w tzw. otwartym społeczeństwie podobnie jak za czasów Hamurabiego albo Alexandra Macedońskiego większość strategicznych decyzji dotyczących ludzkości zapada pod stołem a do tzw. opinii publicznej przedostają się jedynie ochłapy, jeżeli w ogóle. Wychodzę z założenia, że podejście realizatorów filmu nie jest zupełnie fałszywe. Przedstawiają oni liczne fakty wskazując na konkretną grupę trzymającą władzę o być może znanej nazwie Bilderberg. Problem, jaki się tu przedstawia, to pytanie, czy istotnie jest to ta właściwa grupa trzymająca władzę, a może jest jakaś inna lub kilka.

Dalej przedstawione są fakty, przy których nie trzeba od razu wychodzić z pozycji wolnościowych, aby włos się na głowie zjeżył. Wystarczy przyjąć, że ustrój niewolniczy jest złem. W końcu chrześcijaństwo obaliło niewolnictwo w starożytnym Rzymie i wprowadziło na to miejsce feudalizm, formę rządzenia o wiele bardziej humanitarną od poprzedniej formy władzy. Próby zniewolenia zawsze istniały i istnieć będą. Istnieje jednak konsens co do tego, że niewolnictwo w stylu rzymskim lub egipskim jest złem.

Film zarzuca grupie trzymającej władzę, że chce nas zniewolić, a w innym miejscu, że chce powrotu do feudalizmu, jakby jedno i drugie było tym samym. Punktem odniesienia dla Jones'a jest oczywiście wolnościowe społeczeństwo amerykańskie, którego przynajmniej od czasów Busha juniora już nie ma. A czy było wcześniej? Dla jednych było wolnościowe, dla innych raczej mniej. System polityczny Stanów Zjednoczonych określony jest przez Jones'a jako monopolistyczny z dwoma frakcjami w obrębie jednej partii.

Krytyka rozwoju społeczeństwa rozpoczyna się od straszenia globalizacją, ale nie w stylu lewackim. Mnie osobiście to za bardzo nie przekonuje. Wywłaszczony farmer, któremu zabrano ziemię w Teksasie, po to by wybudować system dróg na wzór starożytnego Rzymu, to jeszcze nie dramat na skalę globalną.

W sensie państwowotwórczym najpierw na miejsce księstw powstały państwa narodowe (też sporo trupów przy realizacji) a z tego wyłoniły się 3 scentralizowane mocarstwa Ameryka Półn. EU i Azja (ASEAN itp.), nad którymi przy pomocy ONZ ma powstać światowy rząd. O władze walczy się nie jak dawniej przy pomocy karabinów, ale przy pomocy eugeniki doktora Mengele, genetyki, regulacji urodzeń, ekoterrorystów, rozpasłej biurokracji, naukowej tyranii, no i oczywiście przy pomocy mediów. Cel nadrzędny nowego porządku, to zmniejszenie liczby ludności o 90 %, ale nie lokalnie, jak niegdyś wymyślono na Sorbonie i wdrożono w Kambodży (na ten temat Tadeusz Detyna na KUL-u przed ok. 20 laty napisał pracę doktorską), ale w skali globalnej (pada optymalna liczba ludności 500 mln, która według elit ma zapewnić bilans z naturą). Uważam, że jest to spore wyzwanie dla pokolenia JP II. Właśnie naukę JP II w „wolnym świecie“ usiłowano zredukować do natrętnej krytyki kondomów. Film idzie po myśli JP II powołującego się na Genesis „rozmnajajcie się i czyńcie sobie ziemię poddaną...“ i nazywającego nasze czasy cywilizacją śmierci. Grupa trzymająca władzę chce natomiast zredukować liczbę ludności na świecie w imię ratowania planety. To jest ta cywilizacja śmierci również, a nie tylko dyktatury XX wieku. Przynajmniej w formie słownej dyktatury chciały dobra ludzkości. To, że ze względów klasowych lub rasowych traciły

prawo do życia miliony, nie zmienia faktu, że w tamtych krwawych czasach XX wieku sprawa redukcji ludności w skali globalnej nigdy nie była na tapecie. Zwykle potrzebowano mas chociażby jako mięsa armatniego.

Również i przy prezentacji genezy UE dostrzegam pewne luki. Robert Schumann i Adenauer zapoczątkowali francusko-niemiecką współpracę na nowych zasadach, aby zakończyć ciągnące się od wieków wojenki. To, że UE przekształciła się w biurokratycznego potwora jest sprawą późniejszą.

Zapewne biorąc pod uwagę zbrodniczy XX wiek, to żyjemy obecnie w epoce mniejszych represji. Stosuje się metody mniej krwawe, częściej perswazję np. w postaci metod podatkowych, dowalając rodzicom VAT za pieluchy, a potem, aby było śmieszniej ubolewa się nad tym, że system rent i emerytur się wali. Z Chińczykami postępuje się brutalniej w postaci polityki jednego dziecka. Chiny określa się jako laboratorium nowego porządku świata. Ekologia, klimat i astronomia służą w dzisiejszych czasach podobnie jak za czasów „Faraona“, epoki opisanej przez Bolesława Prusa, do manipulowania niewolnikami. Konkretnie film przedstawia aktualnie rozdmuchany problem CO₂ a dokładnie podatku jaki nam ostatnio globalnie dowalono na CO₂ (carbon tax), a przez kogo właściwie? Kto go właściwie uchwalił? Każdy, kto oddycha jest winny. Wyczytałem ostatnio w jednej z gazet na pierwszej stronie, że przeciętny człowiek produkuje rocznie 10 ton CO₂. Ostatnie zdanie zachęcało do przeczytania artykułu wewnątrz, który by mi udzielił porad, co mam zrobić, aby zmniejszyć produkcję CO₂. Nie czytałem dalej tych bajek, bo pewnie było podane, że mam jeździć bryką wolniej niż 130 km/h. Koncepcja winy CO₂ nie daje człowiekowi wyjścia. W przeciwieństwie do grzechu pierworodnego, który można zmyć przy chrzcie. Winy za produkcję CO₂ nie da się zmyć, no bo jak? Można jedynie zmniejszyć poprzez wzięcie odpowiedzialności za redukcję CO₂, aby ratować planetę przed przegrzaniem. Takimi zwitkami pojęciowymi się manipuluje, i które ten film demaskuje. To nic, że żyjemy w fazie zimnej, która się ociepla. Grenlandia, czyli green i land, czyli zielony kraj jest pokryty lodem. Do przegrzania jest jeszcze daleko. Procesy ocieplenia notujemy też na innych planetach o wiele bardziej oddalonych od Słońca niż Ziemia np. na Marsie lub Jowiszu, co dowodzi, że zjawisko ocieplania się klimatu ma bezpośredni związek z aktywnością słońca, a nie aktywnością człowieka. Zresztą, jeżeli klimat się ociepli, to mniej wyprodukujemy CO₂ podgrzewając nasze mieszkania. Argumentacja, którą się nam podsuwa jest tak samo głupia jak komunizm, i tak samo chwytliwa.

W filmie nie wspomniano o konferencjach międzynarodowych zmierzających do „redukcji ludności”. Jedynie Stolica Apostolska i Iran (też na celowniku) uderzały w ten sam tenor, krytykując takie przedsięwzięcia.

Oglądając film stawiamy sobie pytanie, czy to już jest orwellowski rok 1984. Na to pytanie uzyskamy odpowiedź. To jest „brave new world“ Huxleya, gdzie każdy ma subiektywne poczucie zadowolenia. Dlatego opór społeczeństwa nie wystąpi. W komunizmie też tak było dopóty, dopóki system nie splajtował. Nowy porządek świata ma za to lepszą podstawę materialną. Bunt nie powinien nastąpić.

Podsumowanie. Czy przedstawione argumenty w filmie Alexa Jones'a to bajki i fikcja czy też fakty? Zapewne trudno w wiele spraw uwierzyć. Wielu Rosjan do dzisiaj nie przyjmuje do wiadomości zbrodni komunizmu, z bardzo prostej przyczyny: bo zawaliłby im się system wartości. Dlatego pewnie wygodniej jest przedstawiony film zakwalifikować do zabobonów. Przynajmniej będziemy spać spokojnie. Dobranoc.

Maciej Jachowicz